

Patrz
Zasłaniam oczy
W dłonie chowam twarz
Mam na szyi pętlę
Pod palcami strach
No
No dalej wieszaj na mnie pusty płacz
Dobij mnie ostatnim tchnieniem
Jak niemy wrzask

Nie przyglądasz się
Obok mego ciała
Ptaki wiją gniazda
Płacze na mnie deszcz
Leżę tu jak Laura
Nawet nie myślałam

Wiem
Kiedy mnie uniesie
Wrócę tu i będę
Jedną z nieśmiertelnych szans
Płynę z rzeką martwych miast

Może dziś ostatni niosę dzień
Na progu czeka zmierzch
Może stanę się nostalgią zapłakanych miejsc
Może dziś ostatni wspólny lęk
Ostatni smutny wiersz
Może będę cichym widmem
Szafką zniknąć
A może skończę się?

Ach, opuszczasz mnie
Pod ziemię sypiesz piach
Wiesz
Ze boję się ciemności
Wiesz, że tak

Znam
Na pamięć już to miejsce z zeszłych lat
Nie wiem czy kolejny zniosę raz
Nie wiem jak

Może dziś ostatni niosę dzień
Na progu czeka zmierzch
Może stanę się uczuciem zapłakanych serc
Może dziś ostatni wspólny sen
Ostatnia zima i śnieg
Może będę cichym widmem
Krótkim filmem
Który skończy się?

Znow żegnam cię po raz tysięczny
Twój jedyny wierny towarzysz
Wracasz wciąż z chęci zemsty
I znowu się wewnątrz poparzysz
Zwęglone serce mordercy

Co ginie od własnych pułapek
Każdy raz z tobą jest pierwszy
Chodź, zrobię ci talerz kanapek
Kiedy tu wracasz to płaczesz
A kiedy umierasz, to chyba się śmiejesz
Odlecisz oknem pod dachem
Nie jesteś ptakiem
Wracasz parterem
Żyjemy patrząc na jutro
Mocno i krótko
Nie mamy szansy na wczoraj
Rzucamy się znów na łóżko
Seks gasi ogień awantur jak woda

Może dziś ostatni niosę dzień
Może stanę się nostalgią
Może dziś ostatni wspólny sen
Może stanę się uczuciem